Rok V. Wtorek dnia 24 września 1935 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 219

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CEN[Y P]RENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką po-
sztow[ą] ... — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy.
Konto c... w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — —
Redaktor ...uje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skoś-ne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

Przywódcy endecji muszą ponieść odpowiedzialność.

Od dłuższego czasu jesteśmy świadkami nowej fali ekscesów ze strony endecji. Kierownictwo tej partji zawsze prowadziło swą politykę w sposób zabezpieczający jej sztab przed odpowiedzialnością prawną, posługując się stale przybudówkami partyjnemi.

Krwawe rozruchy, które towarzyszyły wyborowi Pierwszego Prezydenta Rzeczyczypospolitej, ś. p Gabrjela Narutowicza, przypisano, oczywiście, żywiołem nieodpowiedzialnym, jakkolwiek dla nikogo nie było tajemnicą, ku jakim ławom poselskim prowadzą nici, poruszając młodzież akademicką i szkolną, która w rozruchach tych brała udział.

Zabójstwo pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej zaciążyło na „obozie narodowym" niezmywalną plamą hańby, jakkolwiek ręka sprawiedliwości nie dotknęła i wówczas żadnego ze sprawców moralnych haniebnego czynu. Ale próby gloryfikacji mordercy oraz fakt, że nigdy w żadnej enuncjacji publicznej „obóz narodowy" zbrodni tej nie potępił, ustanowiły bezsprzecznie, kto ponosi zań odpowiedzialność.

W okresie pomajowym „obóz narodowy" dwoi się i troi, przywdziewa coraz nowe maski, występuje pod coraz nowemi postaciami. Raz jako „Obóz Wielkiej Polski", który wewnątrz organizmu państwowego usiłuje wytworzyć jakąś własną pseudo-państwową organizację i hierarchję, posłuszną własnym, w dziedzinie fikcji tworzonym prawom, nie zaś—prawom i ustawom Rzeczypospolitej.

Oczywiście, musiało to doprowadzić do likwidacji Obozu Wielkiej Polski przez władze państwowe.

Pojawia się wówczas O.N.R., najpierw legalna, potem—poza prawem działająca, jakieś „sekcje młodych". Wszystko to niby związane, niby niezależne ze Str. Narodowem, które chętnie zapisuje na swe konto „triumfy" narodowe, ale usuwa się na bok tam, gdzie te „triumfy" pachną odpowiedzialnością kryminalną.

Różnorodne i różnoimienne wcielenia Str. Narodowego zawsze owiane są jednym duchem. Zuchwałe negowanie państwowości własnej, poniewieranie jej praw i ustaw lekceważenie rozporządzeń władz prawowitych—słowem, duch staroszlacheckiej anarchji i magnackiej swawoli. które zgubiły Rzeczpospolitą przedrozbiorową, obecnie uznane są jako wcielenie „ideału narodowego".

Znieważenie godła państwowego na Pomorzu, próby wywołania strajku szkolnego w dzielnicy pomorskiej, zwalczanie szkolnictwa polskiego na Górnym Śląsku w obliczu konkurującej o dusze dziatwy polskiej szkoły niemieckiej—to są „zasługi" Stronnictwa Narodowego.

Przeciwko zarządzeniom prawowitych władz szkolnych na terenie szkół akademickich, które mają na celu zapewnić młodzieży akademickiej spokój pracy, Str. Narodowe organizuje bojówki, uzbrojone w noże i rewolwery, przemycając w obręb murów uczelni osoby, które z młodzieżą akademicką nie mają nic wspólnego.

Pod auspicjami nacjonalistycznemi endecja inicjowała krwawe, bezsensowne rozruchy w Wilnie, we Lwowie, na Podhalu, w Łodzi, w Grodnie.

Oczywiście, do więzienia idą „szumowiny"—bezpośredni sprawcy rozruchów. Sztab partyjny dyskontuje zamęt, ale jest bezpieczny.

Dyskontuje krew przelaną na rzecz wzmocnienia swych pozycyj antyrządowych.

Zawsze winne są i ponoszą odpowiedzialność „szumowiny", „żywioły nieodpowiedzialne", zaś sztaby partyjne—to niewinne baranki—lub—poważni statyści, moralizatorzy, którzy jaknajdalsi są od wzięcia na siebie odpowiedzialności nietylko prawnej, ale nawet—moralnej.

Tak było i podczas ostatnich zajść w Krzywinie. Winowajcami znowu okazały się „szumowiny", zaś miejscowe władze Str. Narodowego umyły od odpowiedzialności ręce.

Czy jednak ta piłatowska metoda działania długo jeszcze popłacać będzie w Polsce.

Długoletnie doświadczenie dostarczyło dość już chyba materjału dowodowego, który wskazuje, gdzie szukać należy istotnych winowajców systematycznego zatrumania naszego życia publicznego.

Afryka stanie wkrótce w płomieniach.

Włochy odrzuciły propozycje pokojowe. Przed mobilizacją w Abisynji. Zaniepokojenie Turcji. Pogotowie Anglji. Francja przeciwko Włochom.

RZYM. Rada Ministrów pod przewodnictwem Mussoliniego obradowała w sobotę nad propozycjami pokojowemi Komitetu pięciu, który, jak wiadomo, wysunął projekt kontroli międzynarodowej nad Abisynją z pewnemi koncesjami dla Włoch, które miałyby otrzymać od Abisynji pewną część terytorjum.

W wyniku obrad rada ministrów odrzuciła propozycje komitetu 5 ciu, uznając, że „nie dają one najmniejszej podstawy, wystarczającej dla definitywnych wniosków, któreby ostatecznie i istotnie brały w rachubę prawa i interesy życiowe Włoch".

Rada ministrów zbierze się ponownie we wtorek dn. 24 b. m.

LONDYN. Rządy brytyjski i francuski doszły do całkowitego porozumienia na temat stanowiska Wielkiej Brytanji wrazie wypadku agresji w Europie Srodkowej.

Usunięta została ostatnia przeszkoda na drodze do całkowitej współpracy brytyjsko-francuskiej w zarządzeniach, jakie należy podjąć na wypadek wybuchu wojny między Abisynją i Włochami.

ADDIS ABEBA Cesarz Abisynji przyjmuje propozycje komitetu pięciu pod warunkiem, że żadne państwo nie będzie posiadało specjalnych przywilejów gospodarczych, politycznych i finansowych.

RZYM. Do portów włoskich przywieziono przez Dardanele w ostatnich dwóch tygodniach 24,000 tonn węgla rosyjskiego i 16,000 tonn węgla tureckiego. W tym samym okresie czasu nadeszło do portu Massaua 8,300 tonn pszenicy rosyjskiej, zaś do Rzymu 24,000 mtr. sześc. drzewa rosyjskiego.

KAIRO. Plan obrony granicy zachodniej przewiduje ewakuację pustyni po Amerieh, w odległości 300 klm. od Aleksandrji i zniszczenie dalszej części kolei.

W Amerieh robi się przygotowania wojskowe i gromadzi materjał wojenny. Nieprzyjaciel, maszerujący z Solloum, będzie musiał przejść 500 klm. przez pustynię.

Liczbę samolotów angielskich w Egipcie obliczają na tysiąc, w tem trzysta hydroplanów. Na wodach egipskich znajduje się obecnie 28 jednostek floty angielskiej.

Pominąwszy załogę tych okrętów i 3 tysiące piechoty marynarki, wysadzono w Egipcie 15 tysięcy wojska na ląd.

ADDIS ABEBA. Uchwała włoskiej rady ministrów wywołała osłupienie i gniew. Koła dworskie są zdania, że Abisynji nie pozostaje nic innego, jak ogłosić powszechną mobilizację, cesarz jednak nie powziął dotychczas żadnej decyzji.

BERLIN. Do Berlina nadeszła z Rzymu wiadomość, że dla poparcia swego stanowiska Mussolini pragnie urządzić plebiscyt w sprawie Abisynji, ażeby wykazać jedność woli narodu włoskiego w tej sprawie.

ATENY. 32 wielkich włoskich samolotów bombowych skoncentrowanych zostało obecnie na wyspach Dodekanezu. W Turcji panuje z tego powodu wielkie zdenerwowanie. Rząd turecki widział się zmuszony do silnego wzmocnienia wybrzeży Małej Azji za pośrednictwem koncentracji swych wojsk na tym odcinku, tudzież przez urządzenie lotnisk wojskowych.

Bawiąca z wizytą w Stambule flota grecka otrzymała rozkaz natychmiastowego powrotu do Grecji.

Flota grecka skoncentrowana jest koło Salamis, czekając na dalszy bieg wypadków. Greckie okręty wojenne patrolują pozatem na wodach wysp Jońskich.

PALERMO. Cała Sycylja wygląda jak twierdza. Mieszkańcy tej wyspy liczą się z wybuchem wojny z chwilą ukazania się pierwszego angielskiego okrętu wojennego na wodach sycylijskich. Wszystkie miasta sycylijskie czynią wrażenie obozu wojennego.

W porcie Augusta skoncentrowanych zostało 70 łodzi powodnych. Na dachach kamienic w Palermo widać karabiny maszynowe, a w szczególności w okolicy dworca. Na Monte Pelegrino stoją ciężkie działa, mające bronić portu.

W Sardynji rozdano ludności maski przeciwgazowe.

GENEWA. „Mussolini zamknął w sobotę drzwi przed dalszemi negocjacjami w sprawie abisyńskiej. Po wyjściu z pierwszego osłupienia rozległy się głosy, że nie zamknął ich na klucz".

W tych słowach można najlepiej zdefiniować wrażenie, jakie w Genewie wywołał sobotni komunikat włoskiej rady ministrów.

WIEDEŃ. Król angielski Jerzy miał, wedle doniesień tutejszej prasy wieczornej, zwrócić się natychmiast po powrocie do Londynu z odręcznem pismem do króla włoskiego Emanuela, w którem prosi o użycie wszystkich swoich wpływów, celem ratowania pokoju.

SAN PEDRO (Kalifornja). Rząd włoski zwrócił się z ofertą nabycia kilku miljonów baryłek benzyny, mazutu i smarów. Z mazutu Włosi zamierzają produkować benzynę lotniczą.

WASZYNGTON. W ramach ustawy o neutralności zostało utworzone biuro kontroli broni i amunicji.

RZYM. Bottai, gubernator Rzymu udaje się do Erytrei.

MOSKWA. Gen Nobile, szef włoskiej ekspedycji arktycznej w 1928 roku, otrzymał wezwanie od rządu włoskiego, by natychmiast wracał do Rzymu. Gen. Nobile od 5 lat pracuje z inżynierami sowieckimi przy budowie sterowców.

ADDIS ABEBA. Mjr. Wittlin, obwatel szwajcarski został mianowany dowódcą wojsk abisyńskich w okręgu Abnach w rejonie Danakil. Rejon ten ma być jednym z pierwszych objektów ataku wojsk włoskich.

Czeskie tanki i karabiny maszynowe

przeciwko ludności polskiej chcącej złożyć hołd Żwirce i Wigurze.

MOR. OSTRAWA. Wczoraj od wczesnych godzin rannych ze wszystkich stron Śląska zza Olzy zdążały do Cierlicka tłumne pielgrzymki ludu polskiego, aby złożyć, mimo czeskiego zakazu, choćby niemy hołd bohaterskim lotnikom Żwirce i Wigurze.

Około 4 tys. żandarmów otoczyło w szerokim promieniu miejsce katastrofy przy równoczesnem zakwaterowaniu wielkiej liczby wojska i ustawieniu tanków w okolicznych lasach. Wszystkie gościńce i mosty pozamykano linami stalowemi i łańcuchami, tworząc z nich na drogach po kilka przeszkód. Duże oddziały żandarmerji rozlokowano nawet na cmentarzu, niedaleko miejsca katastrofy Żwirki i Wigury. Żandarmi urządzili sobie legowisko na grobach.

Rzesze pielgrzymów polskich musiały zatrzymać się przed kordonami. Gdy od strony Karwiny nadeszła kilkotysięczna pielgrzymka, wojsko i żandarmi ustawili przeciwko niej linje karabinów maszynowych i gotowali się do strzału. Jednak karne szeregi Polaków zatrzymały się i bez żadnej komendy klękły, oddając hołd pamięci Żwirki i Wigury.

Matryologja Polaków nad Olzą.

Czesi wzmacniają karną ekspedycję wojskową.

MOR. OSTRAWA. W związku z zarządzeniem przez władze czeskie wojskowej ekspedycji karnej na terenach Śląska nad Olzą oprócz odkomenderowania na ten teren 8 p. p., skierowano tam również znaczniejszą część 40 p.p. z Walaskiego Międzyrzecza.

Pierwsze kompanje tego pułku odmaszerowały już oddziały 40 pp. pomieszczone zostały w prowizorycznych barakach, gdyż budynki fabryczne zajęte już są przez inne oddziały.

MOR. OSTRAWA. Po wydanym niedawno zakazie odsłonięcia mauzoleum ku czci ś. p. Żwirki i Wigury, władze czeskie posunęły się w sobotę jeszcze dalej i, zabroniły odprawiania cichej mszy św. za duszę obu tragicznie zmarłych lotników polskich, która miała się odbyć w rzymsko-katolickim kościele w Cierlicku.

Zwłoki sekr. Kałuskiego w drodze do kraju.

MOSKWA. Trumna ze zwłokami ś.p. Antoniego Kałuskiego, sekretarza ambasady R. P. w Moskwie, który zginął w katastrofie samochodowej, został wczoraj przewieziony na dworzec moskiewski, gdzie byli obecni członkowie ambasady R. P., rządu sowieckiego i liczni przedstawiciele korpusu dyplomatycznego.

Do pociągu odchodzącego do Warszawy o godz. 22 min. 45 przyczepiono wagon żałobny. Pociągiem tym odjechała wdowa po ś.p Antonim Kałuskim.

Sejm śląski zwołany na jutro.

WARSZAWA. Onegdaj popołudniu ogłoszone zostało zarządzenie P. Prezydenta Rzeczypospolitej o zwołanie Sejmą Śląskiego. Sejm zwołany został na wtorek dnia 24 bm. celem ukonstytuowania się w terminie, przewidzianym w obowiązującym statucie śląskim.

Po złożeniu ślubowania dokonane zostaną wybory marszałka i prezydjum.

Zaznaczyć należy, że liczba posłów w Sejmie śląskim została zmniejszona obecnie do połowy. Dotąd Sejm Śląski liczył 48 posłów. Obecnie liczy 24.

Jak donoszą nam, na stanowisko marszałka Sejmu śląskiego wysunięta zostanie kandydatura posła Grzesika, obecnego burmistrza Chorzowa.

Samoloty mogą wszędzie lądować!

WARSZAWA. Dotychczas samoloty przy lądowaniu i startowaniu muszą mieć odpowiednio przygotowane lotniska. W razie przymusowego lądowania na nieodpowiednim terenie, narażone były na uszkodzenia.

Obecnie pewien mechanik w Warszawie skonstruował podobnie, jak u czołgów, koła gąsienicowe do podwozi samolotów, przy zastosowaniu których lądowanie lub start może odbywać się na nieodpowiednim nawet terenie.

Podwozie to posiada podwójną amortyzację tak skonstruowaną, że pozwoli samolotowi lądować lekko bez wstrząsów. Wynalazca przedstawić ma władzom swój wynalazek.

Proces o krwawe zajścia w łódzkiej radzie miejskiej.

ŁÓDŹ. — Na wokandzie tut. sądu grodzkiego znajduje się dziś sprawa 16 radnych rozwiązanej rady miejskiej w Łodzi, oskarżonych o wywołanie pamiętnych krwawych zajść na posiedzeniu rady miejskiej.

Ropa trysnęła w mieszkaniu.

DROHOBYCZ. W nocy w mieszkaniu niejakiego Hollecha w Drohobyczu, gdy domownicy pogrążeni byli w głębokim śnie, rozległ się nagle głośny huk.

Przerażony Hollech wyskoczywszy z łóżka spostrzegł, że w podłodze powstały w kilku miejscach wyrwy, przez które tryskała w górę jakaś ciecz. Po ochłonięciu z przestrachu Hollech przekonał się, że tajemniczą cieczą jest ropa naftowa.

Domownicy natychmiast uprzątnęli mieszkanie z rzeczy i powiększyli otwory w podłodze, zbierając drogą ciecz na użytek do naczyń. Na miejsce przybyła komisja z urzędu górniczego, która zajęła się zbadaniem przyczyn tego niezwykłego wypadku.

Wyniki zawodów o puhar Gordon-Bennetta.

Według nieoficjalnych obliczeń w tegorocznych zawodach o puhar Gordon Bennetta największą odległość osiągnął kpt. Zbigniew Burzyński i por. Władysław Wysocki na balonie „Polonia II". Odległość ta w prostej linji wynosi około 1620 kilometrów.

Następne miejsca w zawodach osiągnęli:

2) „Warszawa II"—z załogą kpt. Janusz i por. Wawszczak—odległość około 1540 kilometrów.

3) „Belgica" z załogą Demuyter Ernst oraz Hofmans — odległość ok. 1448 klm.

4) „Erich Deku" (Niemcy)—z załogą K. Götze i Werner Lohmann, odległość ok. 1360 klm.

5) „Kościuszko" z załogą kpt. Hynek i por. Pomaski, odległość około 1275 klm.

6) „Toruń" (Holandja) z załogą M. ten Bosch i van Tijen, odległość ok. 970 klm.

7) „Maurice Mallet" (Francja) z załogą Ch. Dollfus i P. Jacquet, odległość ok. 744 klm.

8) „Lorraine" (Francja)—załoga: A. Boitard i G. Cormier, odległość ok. 730 klm.

9) „Bruxelles" (Belgja)—załoga: P. Quersin i M. v. Schelle, odległość ok. 660 klm.

10) „Zurich III" (Szwajcarja) — F. Tilgenkamp i Fr. Michel, odległość ok. 580 klm.

11) „Alfred Hildebrandt" (Niemcy) załoga: O. Bertram i W. Prehm, odległość ok. 572 klm.

12) „Deutschland"—załoga: E. Stüber i Schäfer, odległ. ok. 543 klm.

13) „U. S. Navy" (St. Zjednoczone) załoga: R. Tyler i H. Orville, odległość ok. 535 klm.

Podana powyżej kolejność zawodników nie ulegnie zmianie. Mogą zajść jedynie drobne odchylenia w odległości, niewpływające jednak na klasyfikację.

Strajk górników śląskich

proklamowany na 30 września.

KATOWICE. W niedzielę odbył się w Katowicach kongres radców załogowych śląskiego przemysłu górniczego i hutniczego, w którym wzięło udział około 600 delegatów.

Odbyty w czerwcu b. r. kongres rad załogowych uchwalił domagać się skrócenia czasu pracy w wielkim przemyśle śląskim z 8 godzin na 6 godz. dziennie, dalej dopłaty 50 groszy od każdej wydobytej tonny węgla na ratowanie finansów Spółki Brackiej oraz uregulowania sprawy ustawowych urlopów. Przemysłowcy śląscy początkowo dawali wykrętne odpowiedzi na żądania wysunięte przez kongres, następnie wogóle odmówili udziału w pertraktacjach w tej sprawie.

Wobec tego zwołano kongres na 22 b. m. Wczoraj tragiczną sytuację górnika górnośląskiego omawiano obszernie, potępiając przemysłowców śląskich.

W wyniku obrad uchwalono m. in. jednogłośnie rezolucję, mówiącą, że wobec stanowiska Związku pracodawców odrzucającego uchwalone przez kongres rad załogowych żądanie skrócenia czasu pracy w górnictwie i hutnictwie przy zachowaniu obecnych płac robotników, oraz dopłat tonyżowych na rzecz Spółki Brackiej, kongres dzisiejszy uchwala rozpoczęcie w śląskim przemyśle górniczym i hutniczym strajku w dniu 30 b. m.

Nowy rozłam w Ch. D.

ŁÓDŹ. Do Łodzi przybyli prezes zarządu głównego Ch. D., dr. Tempka oraz sekreterz generalny stronnictwa Sopicki i wzięli udział w posiedzeniu zarządu wojewódzkiego Ch. D. Na posiedzeniu doszło do ostrej wymiany zdań i wbrew stanowisku delegatów zarządu głównego uchwalono ze Stronnictwem Narodowem nie pertraktować oraz odrzucono propozycje wszelkiej z niem współpracy. Wobec tego delegaci warszawscy oświadczyli, że skreślają z listy członków Ch. D. pp.: Michała Pawlaka, Stanisława Petermana i Marjana Potapczuka, członków zarządu organizacji łódzkiej. Oświadczenie to zostało przyjęte z wielkiem oburzeniem, tak iż delegaci warszawscy musieli opuścić posiedzenie. Rada wojewódzka Ch. D. uchwaliła w związku z tem votum zaufania dla zarządu organizacji łódzkiej oraz postanowiła zerwać wszelkie stosunki z radą naczelną.

Afera poborowa.

KRAKÓW. — W Krakowie wykryto sensacyjną aferę poborową w wyniku której wdrożono śledztwo sądowe przeciwko dwom osobom: aptekarzowi Zbigniewowi Jędrzejewskiemu i jego wspólnikowi, Mojżeszowi Kleinwachtowi.

Ten ostatni uwijał się wśród poborowych, którym przyrzekał zwolnienie od służby wojskowej wzamian za pewną opłatą. Reflektantów prowadził do Jędrzejewskiego, którego przedstawiał jako wybitną osobistość. Ponadto osoby te poddawano badaniom lekarskim i prowadzono do trzeciego wspólnika, który jako lekarz wojskowy przeprowadzał badania. Za całą tę operację pobierali oszuści tysiąc złotych.

Katastrofa autobusowa.

WŁOSZCZOWA. W miejscowości Gładyszyn pod Włoszczową wydarzyła się katastrofa autobusowa. Wskutek pęknięcia opony autobus, pełen pasażerów, wywrócił się i wpadł na drzewo ulegając częściowo rozbiciu. 8 osób zostało rannych.

Krwawy dramat rodzinny.

TRUSKAWIEC. W mieszkaniu Tenerowiczów przy ul. Stebnickiej rozegrał się krwawy dramat.

Skromne mieszkanko zajmował 45-letni Stanisław Tenerowicz, wiertacz zajęty na kopalni w Borysławiu, wraz z 32-letnią żoną Marją i dwojgiem dzieci, 14 letnią córką i 17-letnim synem.

Tenerowicz podejrzewał swą żonę, znaną z urody, o zdradę i na tem tle dochodziło między małżonkami do ostrych starć. Wczoraj wynikło również zajście. Tenerowicz porwał żonę bić, a następnie porwał siekierę i zamierzył się na nią. Syn Bronisław wyrwał mu ją z rąk zadając ojcu 10 ran w głowę. Te nerowicz wkrótce wyzionął ducha. Żonę i syna zamordowanego aresztowano.

Likwidacja międzynarodowej bandy fałszerzy monet.

WARSZAWA. — Władze bezpieczeństwa wpadły na trop bandy fałszerzy fabrykujących monety polskie, czeskie i rumuńskie. Siedzibą bandy był Budapeszt, skąd kolportowano falsyfikaty na tereny tych trzech państw.

Dzięki wiadomościom, otrzymanym od polskich władz śledczych, dwu członków bandy aresztowano w Budapeszcie. Jak się okazało, herszt bandy tymczasem bawił w Polsce i prawdopodobnie ukrywa się przed policją.

Znalezione maszyny, duża ilość gotowych monet, uległy konfiskacie.

Zastrzelenie agentów komunistycznych.

SOFJA. — Wczorajszej nocy w pobliżu Obotiszte na granicy bułgarsko-rumuńskiej posterunek straży granicznej zauważył dwie osoby, które usiłowały przejść granicę. Gdy na wezwanie osoby te nie chciały zatrzymać się, strażnik dał kilka strzałów, zabijając dwie osoby, mężczyznę i kobietę. Znaleziono przy nich paszporty sowieckie. Jak przypuszczają, byli to agenci komunistyczni, którzy tą drogą usiłowali przedostać się na terytorjum Bułgarji.

Po przelocie Atlantyku uległ katastrofie w Irlandji.

NOWY JORK. Lotnik Feliks Vaitas litwin amerykański, wystartował w sobotę o godz. 6.45 wg. czasu miejscowego z Long Island do samotnego lotu bez lądowania do Litwy przez Nową Ziemię, Irlandję Anglję, Danję, Morze Bałtyckie i Kłajpedę.

Wczoraj o godz, 10.45 po przelocie Atlantyku samolot uległ katastrofie w okolicach Dublina (Irlandja). Samolot został zupełnie rozbity, lotnik wyszedł bez szwanku.

Vaitas przybędzie do Litwy drogą morską lub też lądową.

Belgja zatrzymuje pod bronią jeden rocznik.

BERLIN. „Voelkischer Beobachter" donosi z Brukseli, że rząd belgijski postanowił zatrzymać w szeregach rocznik, który zwolniony miał być w październiku br. Zarządzenie to trzymane ma być narazie w tajemnicy i ogłoszone będzie rzekomo dopiero z końcem przyszłego tygodnia, gdy podobne kroki podjęte będą również w innych państwach.

Miljard lirów deficytu mają Włochy.

RZYM. Wpływy budżetowe w sierpniu rb. wynosiły 1.599 milj. lirów, wydatki zaś 2.103 milj. lirów.

Deficyt budżetowy za pierwsze dwa miesiące bieżącego roku budżetowego rozpoczynającego się we Włoszech dn. 1 lipca, wynosi 1 005 milj. lirów.

Wydatki na zbrojenia w Afryce wschodniej wynosiły w lipcu i sierpniu 712 miljonów lirów.

Propaganda komunistyczna szaleje w Turcji.

ANKARA. Gwałtowna propaganda komunistyczna szerzy się w Stambule, w Ankarze i w Smyrnie.

Rewizja, przeprowadzona w jednym z podejrzanych domów, wykryła wielkie zapasy broszur i afiszów propagandowych komunistycznych.

Władze tureckie zorganizowały energicznie prowadzoną kontrolę na okrętach i statkach, przybywających z portów sowieckich na Morzu Czarnem.

Proces o zabójstwo króla Aleksandra.

PARYŻ Izba karna trybunału kasacyjnego odrzuciła odwołanie trzech Chorwatów, oskarżonych o udział w zabójstwie króla Aleksandra jugosłowiańskiego, od postanowienia, przekazującego sprawę ich sądowi przysięgłych w Aix-en-Provence. Rozprawa odbędzie się w październiku.

Znowu krwawe rozruchy w Belfaście.

LONDYN. Wczorajszej nocy doszło w Belfaście do nowych krwawych starć między przeciwnikami politycznymi. Na przedmieściu Greencastle wywiązały się walki uliczne, w czasie których obrzucano się kamieniami. Padło również kilkanaście strzałów rewolwerowych. Zabity został jeden z uczestników starcia, a kilkunastu odniosło rany.

Wykoleił się pociąg pośpieszny

PARYŻ. — Na linji Paryż—Karlsbad wykoleił się pociąg międzynarodowy. Spod szczątków rozbitych wagonów wydobyto dotychczas 12 osób ciężko rannych, z których 8 odwieziono do szpitala.

Zatonął rosyjski statek wojenny.

HELSINGFORS. — W ub. tygodniu odbyły się wielkie manewry floty wojennej sowieckiej w zatoce fińskiej. W czasie manewrów jeden ze statków wojennych sowieckich wskutek wzburzonego morza zatonął.

Sowiecki rekord lotu balonem.

MOSKWA. — Balon o pojemności 2200 m. sześć., pilotowany przez Romanowa i Babykina, wyleciał ze Zwieninogrodu pod Moskwą i wylądował w południowym Kazakistanie, przebywając w 56 godzin przestrzeń 2300 km. i ustanawiając tem samem nowy światowy rekord długości lotu dla balonów tej kategorji.

Trocki powrócił do Turcji

Rząd turecki udzielił Leonowi Trockiemu pozwolenia na powrót do Turcji, porozumiawszy się poprzednio z rządem sowieckim w tej sprawie.

Wedle wszelkiego prawdopobieństwa Trocki nie przybędzie jednak do Turcji na stały pobyt, chyba, że opuszczając Oslo, nie otrzymałby pozwolenia na osiedlenie się gdziekolwiek indziej.

W kilku wierszach.

— W dniu wczorajszym stracono w Halle 37-letnią Bertę Langguth, którą sąd przysięgłych w Nordhausen skazał na karę śmierci za mord rabunkowy na osobie starego inwalidy 78-letniego Hammera.

— Emir Yemenu Iman Yahua, który ostatnio został ranny skutkiem cięcia noża, zadanego mu podczas kłótni przez jednego z krewnych, zmarł z odniesionych ran po 2-dniowej agonji.

— W Kałudze (Sowiety) zmarł 78 letni Konstantyn Zielkowski, wybitny uczony, zasłużony szczególnie w dziedzinie wynalazków na polu budowy samolotów.

— Litewska agencja telegraficzna donosi: Rozpowszechniane zagranicą wiadomości o porozumieniu litewsko-polskiem nie odpowiedają rzeczywistości.

— Skauci belgijscy zwrócili się do Związku Harcerstwa Polskiego z prośbą o przysłanie szczegółów organizacji szybownictwa harcerskiego w Polsce, a to intrukcji i modeli szybowcowych. Prośbie skautów belgijskich uczyniono zadość.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Wtorek 24 września. Ruberta.
Wschód słońca o g. 5,30. Zachód o g. 18,43

Nocne dyżury aptek.

W nocy z poniedziałku na wtorek: 1 Aleja, Wieluńska.

W nocy z wtorku na środę Stary Rynek, Siedmiu Kamienic.

Minister Cadere w Częstochowie. Wczoraj w godzinach popołudniowych do Częstochowy na kilka godzin przybył były rumuński minister pełnomocny w Warszawie dr. Wiktor Cadere, który przed kilku laty był prezesem Fidacu i serdecznie zaprzyjaźnił się z polskiemi organizacjami PZOO. P. minister przybył w towarzystwie małżonki i został powitany przez prezesa miejscowej Federacji posła Kobyłeckiego.

Goście spędzili kilka kwadransów na Jasnej Górze i wieczorem opuścili nasze miasto.

Zmiany w gimn. państw. im. R. Trauguta. Jak się dowiadujemy p. Antoni Artymiak, profesor gimn. im. Romualda Traugutta, obejmuje od dnia 1 października r b. kierownictwo gimnazjum w zastępstwie p. dyr. Dominika Zbierskiego, który został wybrany senatorem.

Arcydzieło Fredry otworzy nowy rok teatralny. Jak się dowiadujemy, dyrekcja Teatru Miejskiego na otwarcie nowego roku teatralnego wybrała prześliczne arcydzieło Fredry p.t. „Śluby Panieńskie".

Wszystkie role otrzymają pierwszorzędną obsadę. Opiekę dekoracyjną nad arcydziełem Fredry roztoczy dyr. Gall, który sztukę oprawi w stylowe ramy.

Uroczyste poświęcenie osiedla Gimnazjum Państw. im. Henryka Sienkiewicza.

Było gwarno i rojno w ub. sobotę rano na trakcie, wiodącym z Częstochowy do Zagłębia. Właściwym bohaterem dnia i celem wzmożonego ruchu pojazdów było osiedle uczniowskie gimnazjum państwowego im. Henryka Sienkiewicza, zbudowane staraniem Komitetu Rodzicielskiego w Romanowie koło Kamienicy Polskiej

Piękny jesienny dzień, wyzłocony niezbyt już mocno grzejącemi promieniami wrześniowego słońca. Szybko pędzimy autem i nagle na 14 kilometrze drogi, widzimy wynurzające się z gęstwy drzew osiedle, ze swego wzgórza panujące nad całą okolicą.

I nie dla pustej przenośni retorycznej podczas uroczystości poświęcenia nazwano to osiedle pałacykiem. Tak nazwał je i dostojny arcypasterz naszej djecezji i jeden z uczniów gimnazjum w swem dziękczynnem przemówieniu pod adresem Komitetu Rodzicielskiego.

W uroczystości poświęcenia osiedla wzięli udział liczni przedstawiciele władz i społeczeństwa: J. E. ks. biskup Kubina, zastępca kuratora krakowskiego okręgu szkolnego Gałecki, wizytator średnich zakładów naukowych Wierzbicki, starosta Rogowski, prezydent miasta Mackiewicz, senator Zbierski, poseł Kobyłecki, ks. kanclerz Jatowt, ks. kan. Grochowski, sędzia Bielobradek z małżonką, prezes Straży Ogniowej J. Kon, prezes Komitetu Rodzicielskiego gimn. państw. im. Romualda Traugutta J. Serednicki, podinspektor Lange, mec. Bogobowicz, dyrektorka gimn. państw. im. J. Słowackiego Idzikowska i wielu innych.

Honory domu czynili dyr. Płodowski oraz prezes Komitetu Rodzicielskiego gimn. im. Henryka Sienkiewicza p. Molicki.

Goście, przybywający na uroczystość, witani byli owacyjnie u trzech bram tryumfalnych. Pierwsze powitanie zgotowali uczniowie, harcerze wodni, którzy na przepływającej w pobliżu rzeczce Kamienicze mają pływalnię i przystań.

Na zakręcie, wiodącym bezpośrednio do osiedla, gości witała dziatwa szkolna z Kamienicy Polskiej, Starczy i okolic. Powitanie, złożone z kwiatów i miłych przemówień, tchnących urokiem szczerości i świeżości, miało bardzo serdeczny charakter.

Poprzedzeni orkiestrą uczniowską, goście udali się stąd pieszo do osiedla, na którego granicy powitał ich hufiec szkolny, karnie prezentujący broń Ostatnich kilkaset kroków goście przeszli wśród szpalerów młodzieży szkolnej i Straży Ogniowej.

Nastąpiła podniosła ceremonja poświęcenia osiedla. Aktu poświęcenia dokonał J. E. ks. biskup Kubina.

Dostojny arcypasterz djecezji częstochowskiej przed poświęceniem wygłosił dłuższe przemówienie, pełne podniosłej mądrości i powabne powabem słów prostych, lecz nieomylnie trafiających do serc słuchaczy.

Dostojny mówca wymownie scharakteryzował użyteczne przeznaczenie tego skrytego w borze osiedla, w którem uczniowie, zdala od szumiącego tysiącem spienionych głosów miasta, w ciszy i spokoju będą uczyć się i spędzać swe wywczasy na dobroczynnem łonie natury.

Następnie J. E. ks. biskup odprawił nabożeństwo przed ołtarzem, ustawionym u wejścia do osiedla. Podczas nabożeństwa uczniowie wykonali pienia religijne pod batutą prof. Mąkoszy.

Drugi z kolei przemawiał prezes Komitetu Rodzicielskiego J Molicki, który na wstępie w kilku zwięzłych zdaniach skreślił historję osiedla.

Powstało ono pod hasłem starożytnej zasady krzepienia ciała iżby mógł w niem zamieszkać duch zdrowy i silny. Bo bezsprzecznem jest, że nasza epoka z jej rwącym nurtem gwałtownych przemian woła o ludzi zdrowych i silnych, zbrojnych nietylko w siłę i zdrowie fizyczne lecz i w potęgę intelektu. Podejmując to hasło, Komitet Rodzicielski w roku 1931 zakupił dwumorgowy zalesiony teren i z początku wybudował tu drewniany budynek, w roku zaś 1933 postanowił przystąpić do wzniesienia budynku, który mógłby służyć nietylko jako miejsce wypoczynku letniego, lecz być również ośrodkiem nauczania w ciszy i spokoju. Inicjatorem, duszą i prawdziwym opiekuńczym duchem tego pięknego poczynania był dyr. Płodowski, który osobiście brał żywy udział w pracach komitetu nad budową. Ogólny koszt obydwóch budowli wraz z terenem wyniósł około 50 tysięcy zł. Komitet doznał wiele przychylnej pomocy ze strony kuratorjum krakowskiego i urzędu wojewódzkiego, któ re udzieliły subsydjum na budowę. Komitet ma również dużo do zawdzięczenia byłemu wychowankowi gimnazjum dyr. Wróblewskiemu, który bezinteresownie sporządził plany i miał nadzór nad budową.

Do osiedla młodzież przybywać będzie nietylko podczas feryj letnich, ale i w roku szkolnym, co miesiąc inna klasa.

„Wybudowane Osiedle Komitet Rodzicielski na posiedzeniu odbytem we wrześniu ub. r w miesiącu, w którym p. dyrektor Płodowski rozpoczął dwudziesty rok pracy w naszej szkole na kierowniczem stanowisku, w dowód wielkiej wdzięczności za poświęcenie i pracę w rozbudowie placówek naszej szkoły będące wówczas jeszcze w budowie osiedle nazwał Jego imieniem. Już w dniu 1 października w osiedlu rozpoczną się normalne wykłady. Pierwsi do tego wymarzonego ustronia leśnego przybędą uczniowie klasy pierwszej".

Mówca zakończył wyrazem nadziei, że tutaj, pośród sosnowych wonnych lasu, na tle rodzimych pól, wyzłacanych pszenicą, posrebrzanych żytem, młodzież znajdzie wprost idealny zespół warunków zarówno do nauki jak i przyjemnego spędzenia czasu.

Te same mniej więcej motywy dźwięczały w pięknem przemówieniu wicekuratora Gałeckiego, który swoją przemowę zakończył oświadczeniem, że osiedle uważa za otwarte W tym momencie orkiestra uczniowska odegrała hymn narodowy i flaga o barwach narodowych podniesiona została na osiedlu.

Następnie przemawiali p. starosta Rogowski, jako przedstawiciel p. wojewody kieleckiego, dyr. Płodowski, uczeń klasy 8 Zelisławski, który w imieniu ogółu uczniów w serdecznych słowach dziękował Komitetowi Rodzicielskiemu i dyr. Płodowskiemu za wybudowanie „pięknego „pałacyku". To bardzo szczere młodzieńcze przemówienie, wypowiedziane słowem poprawnem i potoczystem, spotkało się z nader sympatycznym oddźwiękiem.

Osiedle, zbudowane w nowoczesnym stylu blokowym, prezentuje się bardzo ładnie. Na parterze mieści się jadalnia, sala wykładowa i świetlica, na pierwszem piętrze pokoje sypialne. Wszędzie mnóstwo powietrza i światła. Przebywający tutaj uczniowie mieć będą od rana do wieczora oczy pełne widoku zieleni i pól.

Uroczystość zakończona została przyjęciem, które upłynęło w bardzo miłym nastroju. Przy stole wygłoszono szereg toastów.

Bankiet w bardzo kordjalnej atmosferze przeciągnął się do późnego wieczora.

Omal nie straszna katastrofa kolejowa

Kompletnie pijany maszynista prowadził pociąg z Częstochowy do Katowic, jadąc wbrew sygnałom.

W straszliwem niebezpieczeństwie znaleźli się pasażerowie pociągu osobowego, który w ub. piątek wieczór zdążał z Częstochowy do Katowic.

Maszynista, prowadzący ten pociąg, jak się okazało, był kompletnie pijany i prowadził lokomotywę raczej siłą przyzwyczajenia, niż świadomością. Jechał on z Częstochowy do Sosnowca, nie zważając ani na sygnały, ani na semafory. Nie doszło do katastrofy jedynie dzięki temu, że trasa, którą pociąg biegł, była pilnowana bacznie przez dyżurnych ruchu.

Dopiero na stacji kolejowej w Sosnowcu, dokąd pociąg przybył o godz. 19 30, ujawniono niebezpieczeństwo, jakie groziło pasażerom.

Miało to miejsce w następujących okolicznościach.

Maszynista, nie czekając w Sosnowcu na sygnał dyżurnego, puścił pociąg w dalszą drogę. Wówczas zorjentowano się na stacji, że jest „coś nie w porządku" i dano sygnał do zatrzymania pędzącego już pociągu.

Pomocnik pijanego maszynisty zatrzymał pociąg i wówczas przekonano się, że maszynista jest kompletnie pijany.

Usunięto go niezwłocznie, a jego miejsce zajął miejscowy maszynista, który dowiózł pasażerów do Katowic. Pijanym maszynistą okazał się Franciszek Zagórniak z Katowic.

Został on przez policję zatrzymany. Grozi mu surowa kara.

Bestjalski mord rabunkowy.

Mamy do zanotowania nową ponurą zbrodnię, uderzającą wyjątkowem okrócieństwem, nową ilustracją nieopisanej wprost nikczemności i zbrodniczości zwyrodniałej natury ludzkiej.

Zbrodnia ta zasługuje na szczególną uwagę ze względu na jej wyjątkowe miejsce—nędzną lepiankę ubogiej wdowy, z ciężkiej pracy rąk żyjącej z dnia na dzień, byle tylko wyżywić siebie i swą 11-letnią córkę Genowefę.

Zdawałoby się, ze do tego przybytku krańcowej nędzy nikt nie może zawitać w celach rabunku. Stało jednak inaczej. Około godz. 11-ej w nocy 40 letnia Stanisława Warta, mieszkanka owej kurnej chaty, stojącej na pustkowiu między Porajem a wsią Choruń, niespodzianie ujrzała w progach swego domostwa troje przybyszów, dwóch mężczyzn i kobietę, którzy podając się za podróżnych, poprosili o nocleg.

Ten nocleg prawdopodobnie był tylko pretekstem, aby wejść do izby i dokonać rabunku ubogiego mienia wdowy. To też, gdy Stanisława Warta, wymownym gestem rozpostartych dłoni ilustrując szczupłe rozmiary swej izdebki, oświadczyła spóźnionym gościom, że niepodobieństwem jest, aby pięcioro ludzi mogło przenocować w tak ciasnej klice, rzekomi podróżni przystąpili do wykonania zamierzonego planu, zgarniając do worków pościel, odzież i wogóle wszystko, co wpadło im pod rękę.

Nieszczęśliwa kobieta wszczęła rozpaczliwy alarm. Wówczas zbrodniarze rzucili się na nią i ciężko ją poturbowali, pozostawiając w stanie niemal półmierci, 11-letnią zaś Genowefę zamordowali jakiemiś tępemi narzędziami.

Zwłoki nieszczęśliwego dziecka spoczywają w kaplicy Najświętszej Panny Marji, stan zaś Stanisławy Warty budzi bardzo poważne obawy.

Pielgrzymki na Jasną Górę. — Onegdaj przybyły do Częstochowy następujące pielgrzymki: z Wadwic w licz bie 1,400 osób. ze Szczakowej — 140, z Krzeszowic — 160, z Sosnowca — 1,400, z Krakowa — 1,200 i z Wilna — 50.

Walne Zebranie Z.P.M.D. W piątek dnia 27 września b. r. o godz. 19 m. 30 w I szym a o godz. 20 w II-gim terminie odbędzie sie w lokalu własnym ul. Dąbrowskiego 28 m. 9 zwyczajne Walne Zebranie Związku. Na porządku dziennym sprawozdania, nowe formy organizacyjne Z.P.M.D. wy, bór władz, wolne wnioski.

Przed zebraniem jako pierwszy inauguracyjny w okresie jesiennym z cyklu referatów ideowo-programowych— wygłosi prezes Tomala Władysław — ref. „Drogi ekspansji Zw. Polskiej Młodzieży Demokratycznej R. P."

Choroby zakaźne i zgony. Miejski Wydział Zdrowia zanotował w ubtygodniu 17 wypadków zasłabnięć na choroby zakaźne, w tem: na dur brzusz ny — 3, płonicę — 4, błonicę — 5, odrę — 1, różę — 1 i jaglicę — 3, oraz 2 obserwacje duru brzusznego. Poza tem zmarła na chorobę zakaźną jedna osoba, zarejestrowana w 37-ym tygodniu r. b.

W tymże okresie zmarło w naszem mieście 26 chrześcijan: 5 chłopców, 1 dziewczyna, 9 mężczyzn i 11 kobiet, oraz 3 żydów: 2 mężczyzn i 1 kobieta.

Lżył państwo polskie. 35 letni Feliks Miniewski, robotnik z Ostatniego Grosza, w dniu 14 września 1933 r. będąc w stanie nietrzeźwym, w obecności licznych przechodniów na ulicy Równoległej publicznie lżył państwo polskie, używając soczystych wyrażeń, nie dających powtórzyć się w druku.

W ub. sobotę zasiadł on na ławie oskarżonych.

Oskarżony tłomaczył się tem, że krytycznego dnia był kompletnie pijany i mówił, co mu ślina przyniosła na język, w gruncie rzeczy nie zdając sobie spra wy z tego, co mówi.

Sąd Okręgowy, biorąc pod uwagę stan oskarżonego w chwili popełnienia przezeń przestępstwa, skazał go na 6 miesięcy aresztu z zawieszeniem wykonania wyroku na przeciąg lat kilku.

Skazanie amatora „taniej jazdy". W dniu 15 lipca 1933 r. Jakób Wołkowich, właściciel fabryki pudełek tekturowych w Częstochowie, udając się w jakimś interesie handlowym do Sosnowca, czy to dla oszczędności, czy też z innych względów wykupił bilet tylko do Błeszna i z tym biletem wsiadł do pociągu.

Drogo jednak kosztowała go ta tania podróż. Po kilku minutach w wagonie ukazał się nieodzowny kontroler i zażądał okazania biletu. Wówczas p. Wołkowicz doręczył mu bilet do Błeszna z nadprogramowym dodatkiem złotówki, dyskretnie ukrytej pod spodem biletu. Manewr ten miał charakter zupeł nie niedwuznaczny. To też konduktor zrozumiał go i polecił Wołkowiczowi niezwłocznie wykupić bilet do miejsca przeznaczenia, a na jednej z większych stacyj zawiadomił o wszystkiem policję, celem sporządzenia odpowiedniego protokułu.

W ubiegłą sobotę Wołkowicz stanął przed Sądem Okręgowym, oskarżony usiłowanie przekupienia urzędnika państwowego. Sprawę rozpoznawał sędzia Chrapowicki, oskarżał pprok. Schlitter, obronę wnosił mec. Paciorkowski.

Sąd po wysłuchaniu przemówień stron skazał oskarżonego na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania wy roku na przeciąg lat dwóch oraz na 50 zł grzywny z zamianą w razie nieściągalności na 4 dni aresztu.

Pożar na Zawodziu. Onegdaj o godz. 11-ej rano w parterowym, krytym domu przy ulicy Złotej 121 na Zawodziu, należącym do sukcesorów Gabara, wybuchł pożar. Dzięki energicznej akcji ratunkowej ogień udało się szybko ugasić. Pastwą płomieni padł jedynie dach.

Nagły zgon. W ub. sobotę o godz. 13-ej w fabryce „Warta" zmarł nagle robotnik tejże fabryki, 71 letni Jan Błasiak, zam. przy ul. Złotej 4 na Zawodziu. Wezwany lekarz pogotowia stwierdził zgon wskutek ataku sercowego. Zmarły pracował w „Warcie" dwadzieścia kilka lat.

Najechany przez auto. Przy ul. Narutowicza obok domu Nr. 235 najechany został przez taksówkę 54 letni Bronisław Cianciara, zam. przy ulicy Okrzei 33, który doznał lekkiego uszkodzenia ciała.

Taksówka prowadzona była przez właściciela tejże Kazimierza Rudkowskiego ze wsi Wrzosowa.

Chleb z dodatkami. P. Roman Mielczarski kupił w sklepie Heleny Michalskiej na Stradomiu, przy ul. Łokietka, chleb, w którym w czasie spożywania znalazł kawałek jelita, czy też wióry, o czem powiadomił policję.

— P. Józef Szarek (ul. Siedmiu Kamienic 15) kupił chleb z piekarni Wintera, ul. Rynek Wieluński 4, w którym znalazł kawałek szkła.

Awantura w pociągu. W dniu 11 września na torze kolejowym na stacji Błeszno stał pociąg towarowy z prawdopodobnie wybuchowemi materjałami, przeznaczonemi dla wojska. Ze zrozumiałych względów ostrożności nikomu z osób postronnych nie było wolno wejść do pociągu. Pomimo to 40-letni Stanisław Sikora, wielokrotnie karany już za przestępstwa, z jakichś bliżej nieznanych powodów wszedł do breku, a gdy brekowy Michał Małek oświadczył mu jasno i dobitnie, że musi natychmiast opuścić pociąg, osypał go gradem obelżywych wyrazów i na dobitkę znieważył czynnie, uderzając go silnie w pierś.

Sąd Okręgowy za ten niepoczytalny wybryk skazał Sikorę na 6 miesięcy więzienia.

Zgubiła 1,400 zł. Przykra przygoda spotkała w Częstochowie mieszkankę Krakowa p. Kunegundę Pudełkową. Będąc na stacji kolejowej, zgubiła ona torebkę, zawierającą 1.400 zł. gotówki.

Odebrać można. W II komisarjacie odebrać można znalezione: 1 parę rękawiczek męskich i 1 worek jutowy.

Pobita przez lokatora. P. Antonina Kuban (ul. Curie - Skłodowskiej 9) została pobita przez lokatora Władysława Głuszczaka zamieszkałego przy ul. Mickiewicza 16.

Kto wygrał na loterji?

Wczoraj, w 12 ym dniu ciągnienia 4-ej klasy 33 Loterji Państwowej główne wygrane padły na następujące numery:

I.

Zł. 1 000.000 na nr: 163.490.

Zł. 10.000 na n-ry: 24603 26220 93250 168651.

Zł. 5.000 na n-ry: 1877 73191 126293 136841 162337.

Zł. 2.000 na n-ry: 14495 39210 50261 52063 57928 59485 59611 70536 77470 91613 95144 96342 101085 102952 117813 115323 150674 157177 181469 183580.

Zł. 1.000 na n-ry: 6990 7481 10425 14345 30174 30350 34536 43682 37855 46923 47139 48306 50135 58491 61237 64790 66601 71937 73059 76420 85890 90915 19465 97278 97816 103149 116736 118211 124495 125458 127182 130058 134004 136007 135643 152878 153169 156279 162009 171581 173340 181516 1816000.

Wygrane po zł. 2.500:

709 873 2185 698 703 7 973 93 4080 979 5250 431 6952 7459 89 9997

11180 227 625 12563 690 14725 15712 16686 709 17963 18735 58 19048

20860 21443 602 947 23147 93 276 24975 25246 562 720 26650 27178 476 674 96 807 42 28975 29653 963 86 31244 32257 421 705 858 33020 34358 818 36171 37443 717

38011 714 39691 769 813 40483 594 41020 107 649 706 42129 30 43 691 750 43121 91 420 837 45047 49 136 719 913 46473 47375 48025 147 251 546 651 922 49886 981.

50138 69 239 687 726 929 38 51049 448 615 54077 105 89 90 608 738 55818 57851 58519 60264 61117 62179 413 88 96 990 63207 64087 532 65411 916 68017 154 788 69255 484 70140 71095 483 966 72653 66 882 73141 593 723 46 923 74080 335 708 905 75269 651 77 716 929

76373 679 77580 795 78526 92 855 994 79304.

80496 734 875 81301 37 698 776 95 849 82077 588 83085 418 679 727 84172 599 958 85381 48172 599 958 85391 483 775 87040 862 88480 89306 455.

90507 907 92880 93111 734 73 914 94485 720 95240 571 669 96948 97242 347 97 98418 99045 328 515 23 85 971.

100616 101071 215 852 101017 20 583 103240 414 618 104877 106011 216 333 107416 705 890 983 108869.

110648 111644 50 112668 989 113327 778 929 114371 660 750 115516 66 115221 486 117077 339 42 118605 119509 783 120351 931 74 95 121664 710 122554 731 124147 64 944 125542 585 126112 127404 542 128321 25 835 112995 484 85 810 130330 467 506 131087 132095 641 958 133074 278 945 134178 451 793 981 136486 791 913 137172 242 442 139040 441 140019 142243 686 143143 144075 588 145830 146991 147450 557 148096 791 861 149061 623 150288 711 890 151197 307.

152671 746 153100 154225 866 155689 876 156253 454 878 157820 158071 159086 99 602 38.

160648 161908 162341 42 416 573 163151 493 618 879 937 164029 673 165244 568 678 853 156061 303 167565 168119 169358.

17082 90 447 77 537 171765 844 957 172198 423 544 751 968 174329 578 175100 176388 557 609 702 178146 179237.

180999 181005 376 182100 387 579 182106 97 361.

Przypadek ludźmi rządzi.

Przypadek, traf, zrządzenie losu.

Ileż to rzeczy w naszem życiu zależy od przypadku, ileż to razy przypadek, czy jeżeli chcemy to nazwać inaczej, zrządzenie losu było właściwym bohaterem, właściwym motorem naszego życia.

Przypadki chodzą po ludziach. Przyjrzyjmy się ich dziwnym drogom i nieobliczalnym szusom.

Tragiczny wypadek niewidomych.

Inny przypadek, o którym pisaliśmy kilka dni temu.

W Londynie na skrzyżowaniu jezdni stał jakiś niewidomy inwalida. Chciał przejść przez jezdnię. W pewnej chwili uczuł, że ktoś stanął obok niego. Niewi domy chwycił swego sąsiada pod rękę.

— Razem przejdziemy — powiedział.

Zeszli z trotuaru. Za chwilę obaj le żeli śmiertelnie ranni na asfalcie jezdni, przejechał ich olbrzymi autobus.

Okazało się, ze człowiek, którego niewidomy chwycił pod rękę, był również niewidomy. Myślał, że zaczepił go ktoś, chcąc go bezpiecznie przeprowadzić na drugą stronę ulicy.

Przypadek? Można to i tak nazwać. Z powodu tego przypadku obaj niewido mi stracili życie.

Czy pan nazywa się Tillman?

Fabrykant manufaktury w Niemczech, niejaki pan Tillman wyjechał z Berlina do Drezna samochodem. Po drodze zatrzymał się obok jakiejś, nieznanej mu dotąd stacji benzynowej. Kiedy siedział w aucie, czekając aż szofer nabierze benzyny do baku, zbliżył się do niego monter stacji i zapytał:

— Czy pan nazywa się Tillman?

— Tak — odpowiedział zdziwiony nieco tem pytaniem fabrykant.

— Telefon do pana.

Tillman zdziwił się jeszcze bardziej. Kto go mógł tutaj znaleźć? Przecież jeszcze dziesięć minut temu sam nie wiedział, że tu będzie.

Podszedł do telefonu. Okazało się, że to dzwonił kolega jego i przyjaciel w pewnej niecierpiącej zwłoki, bardzo ważnej sprawie.

— Skąd wziąłeś ten telefon? — zapytał go zdumiony fabrykant.

— Jakto skąd, — przecież dzwonię do ciebie do domu, to przecież twój telefon — odpowiedział przyjaciel.

I cóż się okazało? Przyjaciel rzeczywiście telefonował do domu Tilmana — przypadek zdarzył, że numer telefonu Tillmana różnił się tylko o jedną cyfrę od numeru telefonu stacji benzynowej. Telefonistka pomyliła się poprostu i połączyła owego przyjaciela właśnie z budynkiem stacji, gdzie przypadkowo w tej chwili zatrzymał się Tilman.

Jeszcze jeden przypadek.

W Paryżu okradziono jakiegoś bogatego rentjera. Między innemi skradziono mu mały zegareczek, wysadzany brylancikami. Ten zegarek był ulubionym klejnotem rentjera, nie mógł też odżałować jego utraty.

W kilka tygodni po owej kradzieży, rentjer wyjechał do małego miasteczka na południe Francji. Któregoś przedpołudnia podszedł do niego na ulicy jakiś młody człowiek i zaproponował mu kupno zegarka.

Rentjer kazał sobie pokazać zegarek i okazało się, że to był własnie jego ulubiony zegarek wysadzany brylancikami, ten sam, który skradli mu złodzieje. Zegarek oczywiście odebrano, pasera zatrzymano. Przypadek zrobił swoje.

Przypadek, tylko przypadek, wyłącznie przypadek. Przypadek dobroczynny, tragiczny, złośliwy, przypadek błahy i obfitujący w jaknajpoważniejsze następstwa.

Powiedział ktoś: „życie ludzkie jest jednym wielkim przypadkiem" — ten ktoś „przypadkowo" miał rację chyba.

Z RADOMSKA.

— **Wydział Powiatowy nie przyznał djet dla wiceburmistrza.** Wydział Powiatowy z uchwalonego przez Radę Miejską budżetu na r. 1935 36, skreślił wydatki przeznaczone na wynagrodzenie dla wiceburmistrza miasta. Jednocześnie Wydział Powiatowy nie uznał podanych w budżecie kosztów delegacji dla ławników miejskich.

Bliższe szczegóły podamy w jutrzejszym numerze „Słowa".

SŁOWO KOBIECE.

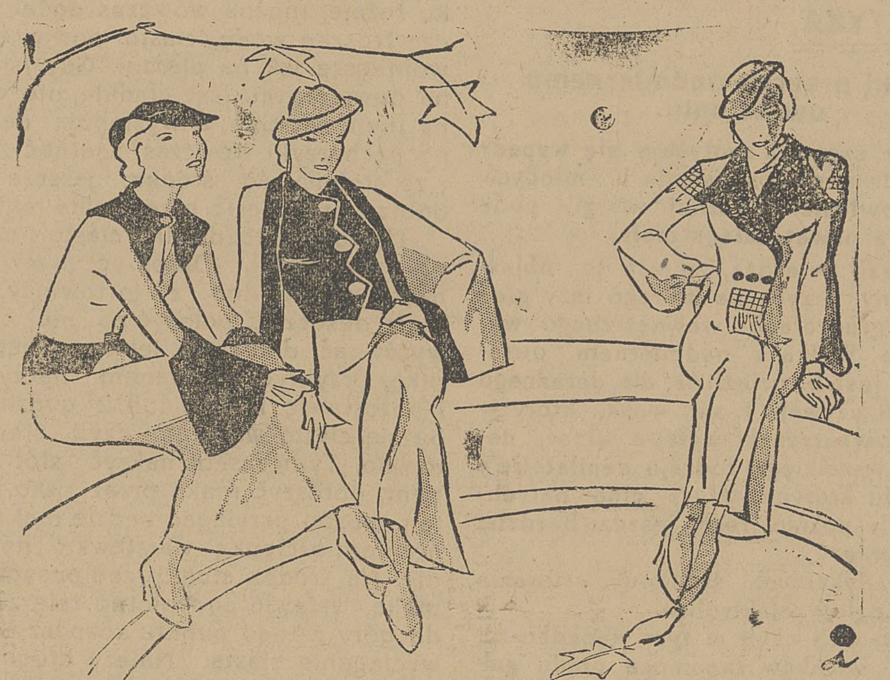






Jesienny kostjum na zimne dni może być uzupełniony futrzanym kołnierzem albo całą takąż pelerynką. Pierwszy model z lewej strony pokazu je cały kołnierz z futra nutria. Drugi model przez swój wąski długi żakiet i ładne przybranie futrzane napewno się spodoba. Bezapelacyjnie ładną i elegan cką jest cała peleryna futrzana.

Przeróżne zakładki są dla nowych modeli jesiennych bardzo miłem uzupełnieniem. Np. pierwszy model obok pokazuje cały karczek szyty w zakładki. Wytworne wykończenie tworzy wąs ki pasek perskiego futra. Drugi model jest już skromniejszy, którego jedyną ozdobą jest mały szalowy kołnierz z lisa. Bardzo oryginalnem obramowaniem szyi jest wysoko-stojący kołnierz z karakułów. Interesujące są rękawy, które u wszystkich modeli są dołem poszerzane.



Nowe płaszczyki jesienne są jak zawsze utrzymane w prostej formie. Widzimy tylko dużo więcej pelerynek aniżeli w roku ubiegłym, które są mniej lub więcej stebnowane.

Gładka skromna sukienka wełniana nabiera wiele smaku i elegancji przez przybranie futrem w postaci kołnierza, mankietów, kamizelki czy pelerynki, tworząc w ten sposób wytworną popołudniową sukienkę. Naprzykład doskonały kontrast tworzy przy jasnej kassa kowej sukience, kołnierz, mankiety i baskina z czarnego niskiego futra. Nie mniej oryginalny jest komplet, którego peleryna obramowana jest szerokim pasem futrzanym a zawsze wytworne i eleganckie są rewersy z czarnego perskiego futra.

Co stanowi o powodzeniu kobiety?

Największą zagadką, która trapi wszystkie młode i te trochę mniej młode, a czasem całkiem już... niemłode kobiety, jest pytanie: Co czynić aby się podobać? (oczywiście mężczyźnie).

Nie jest przecież nikomu obcym fakt, że niejednokrotnie piękne kobiety giną i gubią się w zestawieniu z przeciętną, a często nawet z brzydką kobietą. Iluż to mężczyzn ucieka naprzykład od swych przystojnych, czasem nawet pięknych żon, do całkiem przeciętnych przyjaciółek.

Przywykliśmy nazywać takie fakty „przyćmieniem umysłowem", trudną do wytłumaczenia głupotą, nauczyłyśmy się wzruszać ramionami, a w gruncie rzeczy nie starałyśmy się nigdy wgłębić w przyczyny takiego, napozór niezdrowego stanu rzeczy.

Zacznijmy tylko od tego, że w najbardziej kochających się małżeństwach dochodzi często do sprzeczek, w których żona wyrzuca mężowi: — Poprostu odnoszę wrażenie, że wstydzisz się wyjść ze mną na ulicę...

Zawsze w takich wypadkach kobieta ma rację. Rzadko kiedy myli się. Gdyby tylko w następstwie takiego zarzutu chciała się przez chwilą zastanowić nad przyczyną tego wstydu, to, doszłaby najczęściej do wniosku, że jednak mąż miał trochę racji.

Swiat ogólnie przekonany jest, że kobieta jest próżna. Pojęcie mylne! Moglibyśmy dostarczyć najliczniejszych dowodów, że dzieje się odwrotnie. Że więcej istnieje próżnych mężczyzn, niż próżnych kobiet.

Każdy mąż, który sam dba o swój wygląd, pragnie mieć elegancką żonę i nie daruje jej najdrobniejszej niedokładności w stroju. Duży procent kobiet nie chce jednak tego zrozumieć. Wystarcza im przeświadczenie, że są przystojne i twierdzą uporczywie, że to powinno mężowi wystarczyć.

Innego zupełnie zdania są kobiety, których natura nie obdarowała urodą. Wiedzą one doskonale, że to wszystko, czego nie dała im natura, muszą zdobywać same. Nikomu przecież nie potrzeba specjalnie udawadniać, że najbardziej eleganckie i wytworne są kobiety brzydkie. Ich wykwint i elegancja w ubiorze w t. zw. zewnętrznej oprawie potrafi zdystansować najbardziej nawet przystojną kobietę.

Krótko mówiąc, mężczyznę pociąga w kobiecie przedewszystkiem jej gust, jej dbałość w ubiorze i elegancja. Te właśnie czynniki działają na jego próżność i stanowią o przywiązaniu do kobiety.

A zatem dbajmy o nasz wygląd zewnętrzny, Jeśli nawet nie jesteśmy piękne, najpiękniejsze, nie spoczywajmy na laurach. Dbajmy o nasz wygląd zewnętrzny, o wszelkie możliwe podkreślenie naszego powabu, naszej kobiecości.

Nie mówię tu przecież o wszelkich kosztownych strojach, bo suma wydatkowana nie stanowi jeszcze o smaku i elegancji. Chcę raczej wskazać na wszystkie te drobiazgi, które w zasadzie swojej — tworzą elegancję i wykwint. Poprostu idzie tylko o dbałość o swój wygląd, który niestety w licznych wypadkach przechodzi szybko w zaniebanie.

Ogromnie „nowoczesna staruszka".

I gdybyż się to jeszcze zdarzyło we Francji, prekursorce postępów wszelkich, mód i liberalizmu. Ale nie: w Londynie, mieście „dobrych manjer", sztywnego „fasonu" i zgorszonych okrzyków „Shoking" o byle głupstwo.

Oto na bardzo wystawnem przyjęciu u bardzo lordowskich mości — w obliczu całej śmietanki i elity „wielkiego świata" wystąpiła siwiuteńka, a bardzo arystokratyczna starsza pani, ubrana poprostu w... trykot gimnastyczny — i wykonała szereg ewolucyj, dla wykazania do jakiego stopnia, zawdzięczając codziennym ćwiczeniom, zachowała do tychczas sprężystość ruchów, zręczność i siłę mięśni.

Występ — jeśli chodzi o propagandę — być może, nad wyraz pedagogiczny. Jednak trzeba być bardzo „moderne", żeby wymyśleć coś podobnego. Okazuje się jednak, że wszyscy w tem gronie byli modern, bo nikt się nie zgorszył, przeciwnie, powitano babcię z entuzjazmem.

Zuch babunia! Ale wątpię czy należy zalecać naśladownictwo...

Kobiety w spodniach.

W Leningradzie otwarta została wystawa, ilustrująca reformę mody w Sowietach.

Nowym strojem powszechnym „ubraniem proletarjackiem" lansowanem przez twórców wystawy ma być kostjum uszyty z szarego materjału (zimą z sukna, latem z płótna), składający się ze spodni i gładkiej bluzy.

Spodnie mają również nosić i kobiety, spodnie dla niewiast mają jednak być nieco szersze i krojem przypominające szarawary.

Zasadniczą różnicą między strojem młodej dziewczyny i chłopca mają być ozdoby ubrania i na bluzie damskiej wyszyte są maszyny rolnicze, kieszenie przy spodniach męskich ozdobione są kolorową aplikacją w formie młota.

Znakomita pisarka amerykańska — lektorką uniwersytetu w Nankinie.

Pearl S. Buch — autorka zupełnie nieznana u nas, zagranicą wielce po czytna i ceniona.

Dziwne są dzieje życia tej młodej Amerykanki, córki misjonarza, urodzonej i wychowanej w Chinach, na zapadłej wsi, gdzie tak głęboko żżyła się z tamtejszym ludem i tak go pokochała, że Chiny stały się odtąd prawdziwą jej ojczyzną. Skończywszy studja uniwersyteckie w Szanghaju wyjechała na jakiś czas do Ameryki, ale czuła się tam tak obco, że skorzystała z pierwszej okazji, aby powrócić i już pozostać w Chinach na zawsze. Obecnie jest lektorką uniwersytetu w Nankinie.

Jej dorobek literacki jest ściśle związany z życiem chińskiem, a jednak jej dzieła nie mają w sobie nic egzotycznego. W spokojnych, niezwykle skupiskach i prostych obrazach z życia tamtejszego ludu uwydatnia się tak silnie pierwiastek ogólnoludzki, że są one dla nas zupełnie zrozumiałe i bliskie.

Wielką burzę wywołały przed kilku laty w Ameryce książki Pearl S. Buck, dotyczące działalności amerykańskich misjonarzy w Chinach. Autorka potępiała gwałtownie ich metody, występując w obronie ukochanego przez siebie ludu — i batalję tę wygrała na całej linji, doprowadzając do znacznej zmiany w tych stosunkach.

Zawody najbardziej „kobiece".

Pionierki samodzielności i równouprawnienia kobiet, które w ubiegłem stuleciu gwałtownie szturmowały do bram wyższych uczelni i po uciążliwej walce otworzyły nam drogę do zawodów, dostępnych przedtem jedynie dla mężczyzn—nasze pierwsze lekarki, adwokatki, ekonomistki i inżynierowie — równocześnie zacieśniły mimowoli zakres prac, odpowiednich dla kobiet inteligentnych, pozostawiając niekiedy na uboczu szerokie możliwości rozwoju zajęć, które dotyczas znajdowały się prawie wyłącznie w rękach kobiet.

Zajęcia, związane bezpośrednio lub pośrednio z dziedziną gospodarstwa domowego lub stojące na pograniczu rzemiosła, uznano w milczącem porozumieniu za coś niższego, za pracę drugiej kategorji, dobrą tylko dla tych, którym brak kwalifikacyj umysłowych nie pozwala poświęcić się innym, bardziej intelektualnym zawodom.

Ten pogląd był niewątpliwie wywołany w części ogólnem nastawieniem elity ówczesnego społeczeństwa, z pewną pogardą odnoszącej się do spraw gospodarczych, w części zaś reakcją

kobiet przeciw „spychaniu" ich do prac, któremi przeważnie nie zajmowali się mężczyźni; przedewszystkiem jednak wynikał z pewnego nieporozumienia i niedopatrzenia: przez długie lata nie pomyślano poprostu o tem, aby te zajęcia podnieść przez odpowiednie przygotowanie i organizację do poziomu, równorzędnego innym zawodom.

Ponieważ dawnicj wszystkie kobiety, bez specjalnych studjów w tym kierunku musiały gotować, szyć i prowadzić gospodarstwo, zdawało się, że jest to wogóle ich cecha przyrodzona i że tych rzeczy wcale nie potrzeba się uczyć. Zapominano niejako o tem, że one się właśnie tego najpilniej i najstaranniej uczyły przez całe dzieciństwo i to w najlepszej szkole, jaką było ówczesne gospodarstwo domowe, nierównie bardziej skomplikowane od dzisiejszego.

Dopiero bardzo niedawno nastąpiły tym zakresie zwrot przedewszystkiem u kobiet wychowywanych już w inny sposób, umiejących masę mądrych rzeczy, ale całkowitych ignorantek w tamtych sprawach. Zorjentowano się mianowicie, że nietylko tamże umiejętności są nad wyraz potrzebne na własny codzienny użytek, ale również że mogą być one doskonałym źródłem zarobkowania właśnie dla kobiet inteligentnych, uzdolnionych i fachowo przygotowanych w tym kierunku.

Że zaś równocześnie zmienił się zasadniczo stosunek naszego społeczeństwa do spraw gospodarczych i dawne przedintelektualizowanie ustąpiło miejsca dążeniu—nieraz już zbyt radykalnemu do praktycznej wiedzy na każdem polu—więc i ten zwrot kobiet do wszelkich, z gospodarstwem i rękodzielnictwem związanych zawodów, jest tem znaczniejszy i znowu może, jak niegdyś pęd do wyższych uczelni, zanadto gwałtowny i ogólny.

I do tych bowiem zawodów należy mieć nie tylko przygatowanie fachowe, ale specjalne zdolności; taksamo więc, jak niema sensu, aby każda inteligentna dziewczyna koniecznie chciała kończyć uniwersytet lub politechnikę, aby następnie zarabiać jako lekarz, prawnik, czy architekt, o ile nie ma w tym kierunku zupełnie wyraźnych skłonności—niewskazane jest i bezcelowe wstępowanie do szkoły gospodarstwa domowego lub hotelarskiego, uczenia się krawiecczyzny, ceramiki albo snycerstwa, jeżeli brak po temu kwalifikacyj psychicznych i umysłowych.

Są to wprawdzie bez kwestji dziedziny pracy dla kobiet bardzo odpowiednie. Jednakże wciąż spotykamy się z faktem,—chociaż wiele jest dobrych krawcowych, a w każdej wogóle kuchni pracuje kobieta—to największe domy mód prowadzą mężczyźni, oni są uznawani za jedynie dobrych kucharzy na dużą miarę i oni zwykle są lepszymi administratorami, hotelarzami itd.

Powodem tego jest niewątpliwie zbyt nieoględne wybieranie fachu przez kobiety bez dostatecznego liczenia się z tem, czy im ten właśnie fach istotnie odpowiada. Do zawodów związanych z gospodarstwem domowem należą: przedewszystkiem gospodarstwo w domach prywatnych, gdzie są najmniejsze możliwośli pracy dla kobiet inteligentnych, dalej gospodarka zbiorowe o charakterze społeczno-wychowawczym, a więc w zakładach wychowawczych i leczniczych.

W zakresie rękodzielnictwa istnieje także dla kobiet szerokie pole pracy pod warunkiem, że się do niej wezmą te, które po temu mają odpowiednie warunki. Oczywiście nonsensem jest nauka krawiecczyzny, poczucia kształtu i barw, albo nie nadających się do drobiazgowej pracy.

Okazuje się zatem, że—z jednej strony, te wszystkie tak bardzo „kobiece zawody nie są bynajmniej dla wszystkich kobiet odpowiednie, że w żadnym wypadku nie są to zawody „niższe" i wymagające mniej kwalifikacyj od tych, do których potrzeba kończyć wyższe uczelnie.

KOSMETYKA.

Środki przeciw nadmiernemu owłosieniu.

Coraz częściej spotykają się wypadki nadmiernego owłosienia u młodych kobiet; owłosienie górnej wargi, podbródka, a nawet całego ciała.

Lekarze twierdzą, że jest to objaw powojenny, przyczyna którego leży głęboko w gruczołach wewnętrznego wydzielania. Walka z nadmiernem owłosieniem jest b. uciążliwa; dla doraźnego usuwania używają t. zw. wosk, który w sposób barbarzyński wyrywa włosy; następnie wszelkiego rodzaju depilatoire'y po użyciu których włosy giną natychmiast, ale później rosną jeszcze bardziej intensywnie.

Do radykalnych środków usuwania włosów należy elektroliza.

Elektroliza czyli w tym wypadku niszczenie włosków zapomocą prądu galwanicznego, polega na wprowadzeniu igły galwanicznej do nasady każdego włoska, oraz niszczenia zarodka włosowego prądem

Wybitni lekarze nie szczędzą pracy nad wyszukaniem radykalnego i dogodnego środka leczenia — od paru lat robią doświadczenia nad zastrzykami hormonowemi w celu wywołania zmian w gruczołach wewnętrznego wydzielania. Chemicy nie próżnują także i nawet jest już środek do lokalnego usuwania włosów, który z chwilą ukazania się na rynku da możność każdemu, kto cierpi na nadmierne owłosienie, pozbawić się tej przykrej dolegliwości.

DOBRA GOSPODYNI.

Strudel ze śliwkami. Wykonanie ciasta strudlowego jest bardzo proste, a tak rzadko udaje się gospodyniom, że wolą kupować za drogie pieniądze gotowe ciasto, niż wykonać je w domu. Ażeby strudel dobrze się ciągnął, musi być dobra mąka—niezrośnięta i niesparzona, gdyż z takiej ciasto się ciągnie, będzie się lepić, do rąk i zrywać.

Przesiać na stolnicę 1/2 kg. mąki, zrobić w środku szeroką jamę, wlać do garnka 1 i 1/2 szklanki ciepłej wody, takiej żeby włożonego palca nie parzyła, dodać jajko, rozkłócić mątewką, poczem wlewać potrosze płynu do jamki, zagarniać nożem mąkę, coraz szerszemi kręgami, aż wszystek płyn zmiesza się z mąką, ugniatać wówczas energicznie ręką, przyciskając i skubiąc. Miesić należy w jednem miejscu, nie rozmazywać ciasta po całej stolnicy. Gdy mąka bardzo sucha, ciasto prędko tężeje, można wówczas dodać jeszcze troszkę wody, ciasto powinno być wolniejsze jak na pierogi. Gdy lśni się na powierzchni, jest gładkie, nie widać na niem włókien, a występują delikatne pęcherzyki wówczas zgarnąć z ręki i ze stolnicy do środka, jeszcze raz dobrze przemiesić przez kilka minut.

Następnie rozdzielić ciasto nożem na dwie części. Oprószyć przez sitko mąką wyjęte dno z tortownicy, lub małą deseczkę, położyć na niej ciasto, wyrównać, dotykając lekko omączoną ręką, przykryć wygrzanem naczyniem i pozostawić 1 i pół lub 2 godziny, aby się ciasto wyleżało, czyli sfermentowało. Tymczasem nakryć stół płótnem, oprószyć mąką przez sitko, bo w ten sposób przylegać będzie mąka równomiernie cienką warstewką na płótnie. Na środek stołu przed posypaniem mąką, wstawić pod płótno talerz dnem do góry z tego punktu rozpoczyna się wyciąganie ciasta. Należy długim nożem podkroić ciasto z deseczki, przechylić nad talerzem, zsunąć je ostrożnie, aby nie sfałdowało się, poczem oprószyć ręce mąką i od samego środka obiema rękami wyciągnąć ciasto ku sobie spoczątku wolniej, potem coraz energiczniej, ręce często maczać w mące, aby nie lepiły się ciasta. Ciasto wyciągnąć poza powierzchnię stołu i pozostawić aby przeschło.

Gdy przy dotknięciu ciasto nie chwyta się rąk, rozsypuje się śliwki (1/2 kg) wpierw pokrajane drobno jak kluseczki, następnie posypuje się je cukrem (6 dkg), dodaje się łyżeczkę utartego cynamonu, zwija się strudel, kładzie się do wysmarowanego masłem rondla i piecze w piecu 1/2 godziny.

Knedle ze śliwkami. Kto lubi cienkie ciasto na śliwkach, można przyrządzić je w następujący sposób: zagnieść wpierw ciasto z mąki i jaj jak na makaron, rozwałkować cienko, potem kłaść śliwkę na ciasto, przewinąć i przykryć; wyciąć małem kółkiem, poczem brzegi zlepić nieznacznie. W ten sposób robi się knedle bardzo prędko, a ciasta na śliwkach jest bardzo cienko i równomiernie.

RADJO.

WARSZAWA 24 września.

6 30 Pieśń „Kiedy ranne". 6,33 Pobudka do gimnastyki. 6,36 Gimnastyka. 6,50, Muzyka z płyt. 7.20 Dziennik poranny. 7.50 Program na dzień bież. 17.55 Parę informacyj. 8,00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 1157 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik południowy 12.35 Mużyka lekka w wyk. małej ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego 13.25 Chwilka dla kobiet. 13.30 Z rynku pracy 13.35 Przerwa. 15.15 Przegląd giełdowy. 15,25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Muzyka salonowa. 16.00 Skrzynka P.K.O. 16.15 Recital skrzypcowy St. Frydberga. 16.45 Cała Polska śpiewa. 17.00 Pogadanka. 17.15 Koncert kameralny z Wilna. 17.50 Skrzynka językowa. 18.00 Muzyka lekka (płyty). 18.30 Szkic literacki. 18.45 Muzyka (płyty). 19.00 Wiadomości rolnicze. 19.10 Program na dzień następny. 19,20 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości-sportowe. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 „Nr. 66" operetka w 1 akcie Offenbacha. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Obrazki z życia Polski. 21.05 Koncert w wyk. ork. symfon. P.R. pod dyr. J. Ozimińskiego. 2.30„Królowa Idylla", feljeton. 22.45 Muzyka taneczna (płyty). — 23.00 Wiadomości meteorol. dla komunik. lotn.

Kopalnia złota

(Dokończenie).

Z szuflad wyrzuciłem do kosza wszystkie papiery, opróżniłem pugilares i portmonetkę, opustoszyłem wszystkie kieszenie. Trzeba być przygotowanym. Już jest początek...

Apolinary wysłał Macieja po papierosy, których bardzo byliśmy spragnieni.

Zaciągając się wonnym dymem, głowiliśmy się, skąd wziąć męża dla pani Marty Herod.

Nic nie mogliśmy wymyślić...

W tem odezwał się telefon. Apolinary złapał słuchawkę.

—Tu dom handlowy Żembisty i S-ka. Kto mówi?

— — —. — — — — — —

—... a... moje uszanowanie. Pan będzie łaskaw pofatygować się. Mamy moc kandydatek. Dyskrecja bezwzględnie zapewniona...

— — — — — — — — — —

— No tak, naturalnie. Bardzo zamożna. Można odrazu. Dobrze, dobrze...

— — — — — — — — — — —

— Za kwadransik oczekujemy...

Apolinary rzucił słuchawką. Wodził chwilę po nas rozognionym triumfem i dumą wzrokiem.

— Kandydat jest—rzekł krótko. — Za parę minut tu będzie.

Maciej wypadł do przedpokoju i w. drzwiach na schody otwartych czekał... Zembisty kołysał się nerwowo w krześle

Wróciłem na swoje miejsce przekonany, że teraz oczekiwany wór złota nadejdzie. Niestety, jeszcze czekało mnie rozczarowanie.—Przybyły kandydat był atletycznej budowy, wąsaty, wzrostu przeszło sześć stóp. Deklarację podpisał. Wpisowego dać nie chciał.

— Znam się na takich kantach — mówił głosem niskim, basowym.— Płać wpisowe. To, się, owo, a potem figa z makiem. Zawracanie głowy. Jakem Piotr Odyniec, na plewy mnie nie weźmiecie. Dajcie pannę z posagiem. Ożenię się. A potem pogadamy. Zgóry nie. Kota w worku nie kupuję i basta.

Cóż było robić. Musieliśmy się zgodzić. Apolinary poszedł z kawalerem do panny Marty.

Pierwsza tranzakcja naszej firmy była szczęśliwa. Klienci pod wpływem wymowy mego wspólnika pobrali się.

W parę dni potem, potrzebując gotówki i uznając, że dla dobra firmy doskonalą reklamą będzie list dziękczynny klientów, wysłaliśmy Macieja z odpowiedniemi instrukcjami do państwa Odyniec.

Maciej wrócił ponury, jakby, go zęby bolały.

Państwo młodzi czują się bardzo zadowoleni—mówił jakimś dziwnym głosem—prosili, a zwłaszcza pan młody, żeby panowie pofatygowali się osobiście do niego, bo pragnąłby podziękować w oczy.

Odświeżeni i wyelegantowani udaliśmy się z wizytą.

Już na schodach, wiodących do mieszkania państwa Odyniec usłyszałem podejrzany krzyk dyszkantem kobiecym, dolatujący z mieszkania, jednocześnie uczułem proroczy ból w dołku. Tknięty złem przeczuciem, wytłumaczyłem Apolinaremu, że czuję się źle.

— Idź więc,—mówiłem—mój drogi Apolinarciu, sam. Odpocznę tu chwileczkę i zaraz przyjdę za tobą.

Zgodził się. Zadzwonił i wszedł do mieszkania.

Momentalnie rozległ się potężny basowy ryk, w którym poznałem głos naszego klienta i jednocześnie bardzo cieniutki wrzask mojego wspólnika.

Drzwi, silnie czemś uderzone, otworzyły się. Ukazał się w nich potężny, czerwony z gniewu drab, kopiący z całych sił w miejsce, gdzie kończą się plecy, trzymanego mocno za kark, siniejącego ze strachu Apolinarego, który rozpaczliwie machał nogami, ledwie już piszcząc.

Na ten widok czułem, że blednę i lada chwila padnę zemdlony.

Wspólnik mój, jak z procy rzucony, upadł u moich nóg. Zerwał się i wnogi. Ja za nim.

— Wy dranie—iecial za nami głos—łajdaki. Z taką żmiją mnie ożenili, co żyć mi nie daje. Każdą chwilę zatruwa i jeszcze honorarjum zachciewa się im. Ha! odemściłem się trochę za wszystko, co cierpię. Chodźcie tu chodźcie tu, zapłacę wam lepiej.

Zmykaliśmy co tchu w piersiach i sił w nogach. Na ulicy doprowadziliśmy do porządku naszą garderobę.

— Nie myślałem, że idziemy do kopalni — rzekłem zgryźliwie do wspólnika—ale zauważyłem, mój przyjacielu, żeś w kopaniu wziął czynny udział. Ciekawe, czy dużo masz złota.

Spojrzał na mnie zabijającym wzrokiem, ale słowa nie powiedział. W niezbyt różowem usposobieniu wracaliśmy do biura.

W drzwiach zastaliśmy wychodzącego, z Underwoodem w ręku, Macieja. Minął nas, nie żegnając się nawet. Patrzał tylko na pomięte ubranie Apolinarego i złośliwie uśmiechał się. W biurze zastaliśmy pracownika agencji telefonicznej, zdejmującego telefon, i sekwestratora z tragarzami, zabierających umeblowanie. Za długo nic nie płaciliśmy.

Tak nasza kopalnia przestała istnieć, nie przyniósłszy nawet bryłki złota.

W jakiś czas potem, szukając posady, przeglądałem ogłoszenia w „Kurjerze" i natrafiłem na takie:

„Uwaga—kopalnia złota. Potrzebny wspólnik—kapitał 500 zł. Oferty pod tysiąc miesięcznie, Kurjer, Marszałkowska 24".

Niestety, nie miałem już pieniędzy...

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki

Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie" w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego" al. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.